IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Obrony Narodowej

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Podkomisji stałej do spraw struktury Sił Zbrojnych RP (nr 3)

z dnia 17 listopada 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Obrony Narodowej

– podkomisji stałej do spraw struktury Sił Zbrojnych RP (nr 3)

17 listopada 2021 r.

Podkomisja stała do spraw struktury Sił Zbrojnych RP, obradująca pod przewodnictwem poseł **Anny Marii Siarkowskiej (PiS)**, przewodniczącej podkomisji, zapoznała się z:

– informacją ministra obrony narodowej na temat stanu liczebności Sił Zbrojnych RP w świetle obecnych wyzwań (w tym epidemicznych), z uwzględnieniem rozwoju Wojsk Obrony Terytorialnej, struktur operacyjnych kadry zawodowej oraz procesu wdrażania programu „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej".

W posiedzeniu udział wzięli: **Gabriel Brańka** dyrektor Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej, **gen. dyw. Wiesław Kukuła** dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej, **gen. bryg. Artur Dębczak** dyrektor Biura ds. Programu „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej", **płk Bogdan Sowa** szef Zarządu Organizacji Uzupełnień (P-1) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, **płk Krzysztof Smycz** szef Zarządu Zasobów Osobowych (J-1) Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych oraz **dr hab. Józef Marczak** wykładowca Akademii Sztuki Wojennej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Strzępek** i **Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Witam państwa serdecznie. Otwieram trzecie posiedzenie podkomisji stałej do spraw struktury Sił Zbrojnych RP.

Tematem dzisiejszego posiedzenia podkomisji jest informacja ministra obrony narodowej na temat stanu liczebności sił zbrojnych Rzeczypospolitej w świetle obecnych wyzwań, w tym epidemicznych, z uwzględnieniem rozwoju Wojsk Obrony Terytorialnej, struktur operacyjnych kadry zawodowej oraz procesu wdrażania programu „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej", a także informacja ministra obrony narodowej na temat rozwoju liczebności sił zbrojnych w kontekście założeń projektu ustawy o obronie ojczyzny.

Witam serdecznie zaproszonych gości. Niestety nie ma pana ministra Skurkiewicza, ale chciałabym serdecznie przywitać dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej, pana generała broni Wiesława Kukułę. Witam serdecznie dyrektora Biura ds. Programu „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej", pana generała brygady Artura Dębczaka. Witam serdecznie dyrektora Departamentu Kadr MON, pana Gabriela Brańkę. Witam również szefa zarządu P-1 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, pana pułkownika Bogdana Sowę. Witam szefa Zarządu J-1 w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych, pana pułkownika Krzysztofa Smycza. Witam również pana Jana Białeckiego z Departamentu Obrony Narodowej w Najwyższej Izbie Kontroli. Jest pan? Jeszcze nie dojechał.

Mamy również kolejnego gościa. Jest nim pan profesor, pułkownik rezerwy Józef Marczak. Pan profesor, oprócz tego, że jest wieloletnim wykładowcą Akademii Obrony Narodowej, a później Akademii Sztuki Wojennej, na początku lat 90. był zastępcą przewodniczącego zespołu badawczego do spraw przygotowania obrony Polski i głównym autorem opracowania, które zostało przyjęte przez Sztab Generalny w 1995 r. Jest

współautorem książki „O obronie militarnej Polski przełomu XX–XXI wieku". Był także członkiem zespołu do spraw opracowania koncepcji obrony terytorialnej. To opracowanie zostało zatwierdzone przez MON w 1999 r. Witam serdecznie, panie profesorze.

Na samym początku prosiłabym panów generałów o przedstawienie informacji na temat dzisiejszego posiedzenia podkomisji. Po przedstawieniu informacji poproszę pana profesora Marczaka, żeby w kontekście obecnych wyzwań związanych z obroną granicy wschodniej, jak i z przygotowaniami do obrony Polski przedstawił krótkie wprowadzenie metodologiczne do rozważań na temat liczebności armii. Potem przejdziemy do dyskusji.

Bardzo proszę o zabranie głosu. Pan generał Kukuła.

Dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Dziękuję, pani przewodnicząca, za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowny panie profesorze, przedstawimy informacje stosownie do swoich kompetencji. Rozpocznie pan pułkownik Sowa, szef zarządu P-1 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Szef Zarządu Organizacji Uzupełnień (P-1) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk Bogdan Sowa:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, założenia w zakresie liczebności etatowej sił zbrojnych określa ustawa z 25 maja 2001 r. o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z którą liczba stanowisk etatowych żołnierzy nie może przekraczać 200 tys., natomiast liczba stanowisk żołnierzy zawodowych – 150 tys. Zgodnie z założeniami „Programu rozwoju sił zbrojnych RP na lata 2021–2035" wraz planami pochodnymi w ramach ogólnej liczebności sił zbrojnych występować może do 137 tys. stanowisk żołnierzy zawodowych, do 48 tys. stanowisk żołnierzy terytorialnej służby wojskowej, do 8 tys. stanowisk kandydatów na żołnierzy zawodowych, do 4 tys. stanowisk żołnierzy służby przygotowawczej i do 3 tys. stanowisk przeznaczonych dla żołnierzy Narodowych Sił Rezerwowych.

Uwzględniając decyzje podjęte przez kierownictwo resortu obrony narodowej dotyczące wzmacniania potencjału jednostek dyslokowanych na wschodniej granicy kraju, formowania kolejnych brygad oraz batalionów Wojsk Obrony Terytorialnej, budowy Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni, a także wdrażania na wyposażenie czołgów Abrams, bezzałogowych statków powietrznych TB2 oraz zestawów rakietowych „Wisła", prowadzone są prace w zakresie stworzenia warunków do zwiększenia liczebności żołnierzy zawodowych w ramach obecnych uregulowań ustawowych. W ramach powyższego realizowane są zagadnienia, zgodnie z zaakceptowanym przez ministra obrony narodowej harmonogramem procesu optymalizacji sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. W ramach optymalizacji zakłada się wygospodarowanie ok. 15% aktualnie zidentyfikowanych potrzeb.

Ponadto minister obrony narodowej podjął decyzję w zakresie zwiększenia liczby stanowisk żołnierzy zawodowych kosztem zmniejszenia liczby stanowisk przeznaczonych dla żołnierzy Narodowych Sił Rezerwowych oraz żołnierzy służby przygotowawczej. Regulacje w tym obszarze znajdą odzwierciedlenie w nowelizacji postanowień „Programu rozwoju sił zbrojnych RP na lata 2021–2035". Stosownie do decyzji ministra obrony narodowej realizowany jest proces zwiększania liczby stanowisk żołnierzy zawodowych. Na dziś liczebność etatowa w siłach zbrojnych wynosi 183 150 stanowisk etatowych, w tym 137 230 stanowisk etatowych żołnierzy zawodowych, 35 590 stanowisk żołnierzy terytorialnej służby wojskowej, 7690 stanowisk kandydatów na żołnierzy zawodowych i 2640 stanowisk przeznaczonych dla żołnierzy NSR.

Liczebność zasadniczych rodzajów komponentów sił zbrojnych kształtuje się na następującym poziomie. Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych wraz z podległymi jednostkami to jest 58% ogólnej liczby stanowisk. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych wraz z podległymi jednostkami to 1% ogólnej liczby stanowisk. Dowództwo Wojsk Obrony Terytorialnej wraz z podległymi jednostkami to 22% ogólnej liczby stanowisk. Inspektorat Wsparcia wraz z podległymi jednostkami to 5% ogólnej liczby

stanowisk. Dowództwo Garnizonu Warszawa wraz z podległymi jednostkami to 3% ogólnej liczby stanowisk. Komenda Główna Żandarmerii Wojskowej wraz z podległymi jednostkami to 2% ogólnej liczby stanowisk. Mając na uwadze potrzeby etatowe będące pochodną określonych kierunków rozwoju zdolności operacyjnych sił zbrojnych, niezbędne jest zwiększenie liczebności sił zbrojnych oraz zabezpieczenie środków finansowych na utrzymanie stanów osobowych żołnierzy zawodowych.

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan generał Kukuła. Tak?

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to teraz stanowisko przedstawi dyrektor Departamentu Kadr, pan Brańka.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej Gabriel Brańka:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowny panie profesorze, według stanu na 31 października 2021 r. w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej zawodową służbę wojskową pełni łącznie 113 302 żołnierzy zawodowych. W porównaniu do stanu ewidencyjnego z 1 stycznia 2021 r. stanowi to wzrost o 3202 żołnierzy zawodowych. Osiągnięty w przedmiotowym obszarze wynik oznacza realizację decyzji budżetowej na 2021 r. na poziomie ponad 100% w stosunku do określonego w niej na 113 tys. średniorocznego stanu ewidencyjnego żołnierzy zawodowych. Jest to jednocześnie najwyższy wynik od momentu podjęcia przez kierownictwo resortu obrony narodowej decyzji o zwiększeniu liczebności sił zbrojnych, czyli od 2015 r.

Należy również zauważyć, że do 31 października 2021 r. z zawodowej służby wojskowej zwolniono 5096 żołnierzy, a kolejnych 800 żołnierzy oczekuje na zwolnienie w ostatnim kwartale bieżącego roku. Wyższa niż w ostatnich latach liczba zwolnień wynika przede wszystkim z większej liczebności armii, a także z liczby żołnierzy osiągających pełną wysokość świadczenia emerytalnego, którzy rozpoczynali służbę na początku lat 90. Z historycznych danych wynika, że średni poziom zwolnień waha się w przedziale 4–5% stanu ewidencyjnego. W 2021 r. poziom ten będzie wynosił 5,4%. Pomimo odnotowania nieco większej liczby zwolnień liczebność sił zbrojnych wzrosła w 2021 r. o 3202 żołnierzy, co oznacza, że do 31 października do zawodowej służby wojskowej powołano łącznie 8298 żołnierzy. Jedynie w trzech kwartałach 2021 r. poziom powołań był wyższy od całorocznych powołań w latach poprzednich, co stanowi efekt kontynuacji działań zmierzających do zwiększenia liczebności sił zbrojnych.

Wysoki poziomi naboru do zawodowej służby wojskowej nie zostałby osiągnięty bez efektywnej współpracy Departamentu Kadr z Departamentem Wojskowej Służby Zdrowia, terenowymi organami administracji wojskowej, Zarządem Organizacji Uzupełnień P-1 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Biurem ds. Programu „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej” oraz Biurem Ewidencji Osobowej Wojska Polskiego. Przyczyniły się do tego także zmiany w systemie naboru – skrócenie szkolenia i zwiększenie liczby szkolonych w służbie przygotowawczej, utworzenie wojskowych centrów rekrutacji, zmiany prawne oraz usprawnienie samego procesu naboru do zawodowej służby wojskowej.

Należy jednak zauważyć, że 2021 r. był szczególnie trudny w obszarze powołań do zawodowej służby wojskowej ze względu na sytuację epidemiologiczną w kraju wywołaną wirusem COVID-19. Powstałe z tego powodu ograniczenia, m.in. w dostępie do diagnostyki zdrowotnej związanej z koniecznością uzyskania przez kandydatów właściwego orzeczenia o zdolności do zawodowej służby wojskowej, stanowiły istotne zagrożenie dla realizacji założonego celu. Dlatego też m.in. Departament Kadr podjął wiele działań mających na celu uproszczenie i przyspieszenie procesu powołania zarówno do zawodowej służby wojskowej, jak i do służby kandydackiej.

Do najważniejszych z nich należy zaliczyć uwolnienie z dniem 6 maja 2020 r. przez dyrektora Departamentu Kadr limitu ewidencyjnego wynikającego z uwarunkowań budżetowych, co pozwoliło dowódcom jednostek wojskowych prowadzić nabór na wszystkie wakujące stanowiska służbowe występujące w etatach tych jednostek, wdrożenie do działalności służbowej opracowanego w Departamencie Kadr szczegółowego algorytmu procesu rekrutacji do zawodowej służby wojskowej w trakcie szkolenia podstawowego realizowanego w ramach służby przygotowawczej, przeprowadzenie szkoleń dla personelu zaangażowanego w proces powoływania do zawodowej służby wojskowej we wszystkich jednostkach realizujących szkolenia podstawowe w ramach służby przygotowawczej, opracowanie bazy wakatów stanowisk służbowych występujących w całych siłach zbrojnych na użytek wszystkich jednostek wojskowych realizujących szkolenie podstawowe w ramach służby przygotowawczej.

Ponadto przedstawiono dowódcom jednostek wojskowych możliwości przesunięcia doświadczonych szeregowych zawodowych na inne, wymagające szczególnych uprawnień stanowiska służbowe i opracowano sposób nabywania tych uprawnień przez takich żołnierzy. Opracowano nowelizację rozporządzenia ministra obrony narodowej z 9 marca 2010 r. w sprawie powoływania do zawodowej służby wojskowej, która umożliwia podjęcie czynności niezbędnych do powołania do zawodowej służby wojskowej już w trakcie realizacji szkolenia podstawowego w ramach służby przygotowawczej po jego zakończeniu. Opracowano nowelizację ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, która umożliwi w roku bieżącym dalszą optymalizację procesu powoływania do zawodowej służby wojskowej poprzez możliwość powoływania żołnierzy pełniących określone rodzaje czynnej służby wojskowej w ostatnim dniu pełnienia tej służby. Chodzi tutaj o służbę przygotowawczą i o terytorialną służbę wojskową.

Ponadto czynności wojskowego komendanta uzupełnień w ramach procesu powoływania do zawodowej służby wojskowej w stosunku do takich osób wykonywać będzie dowódca jednostki wojskowej, w której pełnią one określone rodzaje czynnej służby wojskowej.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Panie dyrektorze, przepraszam, jeśli mogę przerwać. Uprzejmie prosiłabym o skomasowanie tej wiedzy i o przekazanie posłom najważniejszych informacji, a jednocześnie o pozostawienie nam przygotowanego materiału, żebyśmy po prostu mogli się z tym szczegółowo zapoznać, a zwłaszcza z danymi liczbowymi. Proszę bardzo.

Dyrektor departamentu MON Gabriel Brańka:

Oczywiście.

Realizacja procesu naboru kandydatów ma żołnierzy zawodowych do uczelni wojskowych przebiegała z zachowaniem procedur wypracowanych w nowatorski sposób w 2020 r. Procedury te przewidują m.in. zmianę „komisjonowania” kandydatów do zawodowej służby wojskowej. Takie „komisjonowanie” odbywa się już po egzaminach wstępnych do uczelni. Efektem odwrócenia sposobu naboru do kandydackiej służby wojskowej są oszczędności. Według danych wojskowych komisji lekarskich jest to poziom ok. 2,5 mln zł. Przez komisje przeszło 3840 kandydatów do zawodowej służby wojskowej, którzy będą pełnili służbę kandydacką. Jeżeli chodzi o nabór do uczelni wojskowych, osiągnięto wynik 96% wykorzystania limitu naboru określonego w rozporządzeniu ministra obrony narodowej z 26 października 2020 r.

Stuprocentowy nabór osiągnęła Akademia Wojsk Lądowych, Lotnicza Akademia Wojskowa, a także Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Nabór na poziomie 95% osiągnęły Wojskowa Akademia Techniczna i Akademia Marynarki Wojennej. Należy w tym miejscu podkreślić, że pozostawienie obecnie funkcjonującego systemu naboru spotkało się również z aprobatą przedstawicieli uczelni wojskowych. Będziemy nadal pracowali nad rozwojem tego systemu. Chodzi nam tutaj przede wszystkim o możliwość wymiany informacji, decyzji i dokumentów pomiędzy wszystkimi uczestnikami tego systemu, tj. wojskowymi komisjami lekarskimi, wojskowymi pracowniami psychologicznymi, uczelniami wojskowymi oraz wojskowymi komendami uzupełnień, poprzez system elektroniczny Logic MOV.

Dziękuję. To wszystko.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Pan generał Kukuła.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowny panie profesorze, proces budowy struktur Wojsk Obrony Terytorialnej jest realizowany zgodnie z planem rozwoju wojsk na lata 2021–2035, zatwierdzonym przez szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i uzgodnionym w instytucjach resortu obrony narodowej. Efektem działań realizowanych zgodnie z tym planem jest osiągnięcie stanu ewidencyjnego na dzień 12 listopada, czyli sprzed kilku dni, który wynosi aktualnie 30 854 żołnierzy. W ten weekend nastąpi przekroczenie stanu liczebności na poziomie 31 000 żołnierzy. Modelujemy to w taki sposób, żeby koniec roku zamknąć liczebnością przekraczającą 32 000 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

Już w tym momencie dodam, że skutki ograniczeń pandemicznych, które dotknęły nas w roku ubiegłym i w roku bieżącym, wynoszą według naszych szacunków spowolnienie naboru o ok. 3000 żołnierzy. Teraz staramy się intensywnie nadrabiać ten czas i dojść do wartości, które planowaliśmy w latach poprzednich. Jeśli chodzi o strukturę tych 30 854 żołnierzy, to niemal 4 tys. z nich to żołnierze zawodowi, a niemal 27 tys. to żołnierze pełniący tzw. terytorialną służbę wojskową, którzy dzisiaj stanowią 87% liczebności całej formacji. W podziale na korpusy osobowe w WOT wygląda to następująco – 7% stanowią oficerowie, 19% stanowią podoficerowie, a 74% stanowią szeregowi. Podział na korpusy stanowi dla nas pewne wyzwanie, przede wszystkim w związku z faktem, że mamy bardzo wysoki poziom wykształcenia w naszej strukturze. 34% naszych żołnierzy ma wyższe wykształcenie. Mamy silne ambicje rozwoju osobowego, zwłaszcza w korpusie oficerskim, co m.in. objawia się bardzo dużą konkurencyjnością przy uzyskaniu możliwości rozwoju w ramach tzw. programu „Agricola”, o którym za chwilę.

Zasadniczymi źródłami pozyskania kadr zawodowych są dzisiaj absolwenci uczelni wojskowych, powołania żołnierzy rezerwy oraz zasoby własne, m.in. właśnie przy wykorzystaniu programu „Agricola”. Przede wszystkim skończyliśmy już praktycznie z zaciągiem kadry zawodowej z innych rodzajów sił zbrojnych. Dzisiaj mogę powiedzieć, że realizujemy proces odwrotny. Szacujemy, że do tej chwili ok. 1500 żołnierzy obrony terytorialnej zasiliło inne rodzaje sił zbrojnych jako żołnierze zawodowi, stając się jednym z elementów procesu rekrutacji. Stając się wartościowym elementem, który zna swoje powołanie w służbie i kontynuuje swoją służbę w charakterze żołnierzy zawodowych. Już w tym roku 40% naszych żołnierzy zawodowych, 40% żołnierzy zawodowych, których powołano na potrzeby Wojsk Obrony Terytorialnej, to są również byli żołnierze terytorialnej służby wojskowej.

Czyli rysuje nam się tutaj bardzo silny trend potwierdzający to, że młodzi ludzie, którzy rozpoczynają swoją służbę jako ochotnicy w Wojskach Obrony Terytorialnej, bardzo szybko przekonują się do wartości, które niesie za sobą mundur, i zamierzają powiązać całe swoje życie zawodowe ze służbą wojskową. 28 grudnia ubiegłego roku weszło również w życie rozporządzenie ministra obrony narodowej w sprawie korpusów osobowych, grup osobowych i specjalności wojskowych, co umożliwiło nam wprowadzenie korpusu osobowego Wojsk Obrony Terytorialnej. To w znaczny sposób umożliwia nam kreowanie pewnej kultury organizacyjnej formacji czy rodzaju sił zbrojnych.

System rekrutacji, jeśli chodzi o Wojska Obrony Terytorialnej, cechuje się dużą innowacyjnością. W części dotyczącej żołnierzy zawodowych nie odbiega on od systemu przyjętego dla całych sił zbrojnych. Jak dzisiaj wspomniałem, podstawą systemu są powoływania na żołnierzy zawodowych żołnierzy, którzy są absolwentami uczelni wojskowych, bądź żołnierzy, którzy są żołnierzami rezerwy lub absolwentami kursu „Agricola”. Jeśli chodzi o żołnierzy obrony terytorialnej, wygląda to zupełnie inaczej. Mamy tutaj bardzo innowacyjny system powoływania, który w dużej mierze jest efektem wysiłków i efektów programu opracowanego przez Biuro ds. Programu „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej”. Myślę, że omówi to pan generał Dębczak.

Równolegle do tego procesu uruchomiliśmy wzorowany na systemach kanadyjskim i amerykańskim tzw. system rekruterów WOT – ambasadorów w mundurach, w oliwkowych beretach. Żołnierze terytorialnej służby wojskowej uzyskali odpowiednie kwalifikacje i dzisiaj są podstawowym źródłem zasilania nas w kandydatów do służby wojskowej. Prowadzą oni działalność informacyjną, rekrutacyjną, bezpośrednią, czyli spotykają się z kandydatami. Rozważamy również wprowadzenie tzw. dnia munduru, w którym na wzór państw skandynawskich w określone dni każdego miesiąca nasi żołnierze będą mogli występować w miejscu pracy w mundurze. Po to, żeby dawać jasny sygnał, że są tam obecni. Ale również po to, żeby wspierać proces rekrutacji poprzez bezpośredni kontakt z potencjalnymi kandydatami do służby.

Bardzo dużym uzupełnieniem, mającym niezwykły wpływ na akcelerację rozwoju, przede wszystkim osobowego, żołnierzy obrony terytorialnej, miało powołanie szkoły niższych dowódców, czyli tzw. szkoły „Sonda", wzorowanej na szkole Armii Krajowej, oraz kursu oficerskiego „Agricola". Jeśli chodzi o Szkołę Podoficerską „Sonda", do dzisiaj 781 naszych żołnierzy uzyskało możliwość awansu na pierwsze stopnie podoficerskie właśnie dzięki pozytywnemu ukończeniu kursów w tej szkole. Dzięki „Agricoli" mamy dzisiaj 180 żołnierzy terytorialnej służby wojskowej mianowanych na pierwsze stopnie oficerskie. Aktualnie kolejna grupa 59 żołnierzy oczekuje na awans.

Kurs oficerski w programie „Agricola", jak również Szkoła Podoficerska „Sonda" cieszą się niezwykłym zainteresowaniem ze strony naszych żołnierzy. W najbliższym czasie będą one pierwszymi wyznacznikami ścieżki kariery żołnierzy obrony terytorialnej, którą staramy się intensywnie rozwijać. W zakresie formowania oddziałów i pododdziałów Wojsk Obrony Terytorialnej w zasadzie realizujemy plan, który – jak myślę – jest Komisji doskonale znany. Chciałbym tylko zakomunikować, że realizujemy również decyzję nr Z17 pana ministra Błaszczaka, na mocy której powołujemy brygadę stołeczną, przeznaczoną do obrony miasta stołecznego Warszawy. Jest to spowodowane tym, że bardzo duża liczba kandydatów z miasta stołecznego nie była zainteresowana ani służbą w 5. Brygadzie Obrony Terytorialnej, ani w 6. Brygadzie Obrony Terytorialnej, czyli w żadnej z naszych dwóch brygad mazowieckich. Wskazywano potrzebę formowania tego typu struktury i służby bezpośrednio tutaj, w Warszawie.

Oprócz tego budujemy 19. Nadbużańską Brygadę Obrony Terytorialnej oraz 20. Przemyską Brygadę Obrony Terytorialnej. To są dwie brygady, które dzisiaj umownie, wstępnie nazywamy brygadami granicznymi. Rozważamy jeszcze pewne zmiany koncepcyjne rozciągające te procesy na województwo podlaskie. Chcemy zbudować właśnie tutaj struktury wyspecjalizowane do ochrony granicy, mocno wzorowane na przedwojennej organizacji wojskowej, jaką był Korpus Ochrony Pogranicza. Wyspecjalizowane i technologicznie, i taktycznie we wsparciu Straży Granicznej. W przypadku przekraczania granicy te brygady jako pierwsze będą przeznaczone do stawiania oporu potencjalnemu przeciwnikowi. Ostatnie wydarzenia trochę przewartościowują nam proces tworzenia brygad 19. i 20.

Zastanawiamy się nad analogicznym rozwiązaniem dotyczącym województwa podlaskiego. Ale jeszcze za wcześnie, żebym informował państwa o szczegółach. Muszę uzyskać decyzję pana ministra Błaszczaka w tej kwestii, czy będziemy podobnie modelować ten proces w odniesieniu do tego województwa, czy pozostaniemy w obecnym układzie, czyli jednej brygady obrony terytorialnej – 1. Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej – która dzisiaj nadaje tam zasadnicze tempo operacyjne naszym działaniom. Działaniom WOT w województwie podlaskim. Jeśli chodzi o brygady w województwie opolskim, jest to 17. brygada, a w lubuskim 15. W tej chwili zamierzamy rozpocząć proces ich formowania nie wcześniej niż w 2023 r.

W tych dwóch województwach mamy uruchomione bataliony pilotażowe. Jeden z nich podlega dowódcy 12., a drugi dowódcy 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Mamy tam siły wielkości batalionu. Pandemia dowiodła, że siły Wojsk Obrony Terytorialnej powinny być względnie równomiernie rozmieszczone na terenie całego państwa. Wszędzie są potrzebne tego typu zasoby, więc wrócimy do pomysłu, do idei ich budowy niezwłocznie po tym, gdy zakończymy formowanie struktur najbardziej priorytetowych.

Przypomnę, że w tym przypadku jest to ściana wschodnia, która od początku stanowiła priorytet w rozwoju Wojsk Obrony Terytorialnej.

Pani przewodnicząca, dziękuję. Skończyłem. Jeśli pani pozwoli, oddałbym głos panu generałowi Dębczakowi.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo proszę, pan generał Dębczak.

Dyrektor Biura ds. Programu „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej" gen. bryg. Artur Dębczak:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałem kilka słów powiedzieć na temat samego programu „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej", jak i procesu wdrażania, zgodnie z agendą dzisiejszego spotkania. Program „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej" jest programem ministra obrony narodowej, który w swoich założeniach ma przyczynić się do zwiększenia potencjału sił zbrojnych oraz przyspieszenia ich modernizacji. Jednym z jego głównych zadań jest zapewnienie zasobu ochotników do poszczególnych rodzajów czynnej służby wojskowej w siłach zbrojnych oraz zintensyfikowanie gromadzenia wyszkolonych zasobów rezerw osobowych.

Bardzo istotnym zadaniem jest także kształtowanie świadomości obronnej młodzieży szkolnej i akademickiej uczestniczącej w programach dydaktyczno-wychowawczych w dziedzinie obronności. Program ma na celu promocję służby i pozytywnego wizerunku sił zbrojnych oraz obronności i ochotniczych rodzajów służby wojskowej. Szanowni państwo, jak powiedziałem, jednym z głównych zadań programu jest zapewnienie zasobu ochotników do poszczególnych rodzajów czynnej służby wojskowej w siłach zbrojnych. Efektem tych wszystkich prac jest m.in. decyzja nr 195 ministra obrony narodowej w sprawie optymalizacji procesu rekrutacji do czynnej służby wojskowej z czerwca ubiegłego roku, która ustala, określa i poprawia efektywność procesów rekrutacji i naboru do czynnej służby wojskowej, m.in. w kontekście planowanego wzrostu liczebności sił zbrojnych oraz odbudowy zasobu wyszkolonych rezerw osobowych.

Dotyczy to nie tylko uproszczenia mechanizmów oraz ujednolicenia przedsięwzięć rekrutacyjnych, ale również zmiany organizacji trybu orzecznictwa wojskowo-lekarskiego oraz psychologicznego czy integracji systemów teleinformatycznych, które wspomagają nabór do służby wojskowej. W ramach przepisów przywołanej przeze mnie wcześniej decyzji ministra obrony narodowej zrealizowano istotne przedsięwzięcia. Od września 2020 r. zaczął funkcjonować portal rekrutacyjny Wojska Polskiego, który obok ePUAP stał się ogólnodostępną elektroniczną formą aplikowania do sił zbrojnych. Obecnie są również dostępne wersje mobilne tego oprogramowania, zarówno na Androida, jak i na iPhone'a. Można zgłaszać chęć, akces do pełnienia każdej służby wojskowej, w tym terytorialnej oraz służby przygotowawczej. Jest to pierwsza forma kontaktu kandydata ochotnika z przedstawicielami WKU. Stosownie do pojawiających się w tych aplikacjach, w tym oprogramowaniu komunikatów dany kandydat jest instruowany, jakie są kolejne kroki w postępowaniu.

Szanowni państwo, oczywiście, cały czas trwają prace nad poszerzeniem funkcjonalności tego portalu, który już funkcjonuje, o kolejne rodzaje czynnej służby wojskowej, m. in. o zawodową, okresową i kandydacką, a także o skróconą służę przygotowawczą dla absolwentów klas wojskowych i studentów Legii Akademickiej. Kolejnym istotnym, a w zasadzie milowym przedsięwzięciem było usankcjonowanie wojskowych centrów rekrutacji. Wojskowe centra rekrutacji są powoływane doraźnie na bazie pracowników i żołnierzy wojskowych komend uzupełnień. Są to jednostki organizacyjne, które w zależności od zapotrzebowania czy liczby zgłaszających się ochotników zostają uruchomione decyzją szefa wojewódzkiego sztabu wojskowego.

Jego istotą jest to, żeby jak najszybciej, od jednego do dwóch dni maksymalnie, dany kandydat został całkowicie obsłużony administracyjnie, ale również lekarsko czy psychologicznie. Zatem żeby wszelkie formalności, które są niezbędne, mógł wykonać w tym jednym miejscu. Żeby nie musiał jeździć po wielu miejscach w Polsce czy po siedzibach dotychczasowych komisji lekarskich i wojskowych komend uzupełnień. To znakomicie skróciło czas oczekiwania kandydatów, którzy zgłaszają akces przystąpienia

do Wojska Polskiego. Szanowni państwo, zmieniony został również proces szkolenia w ramach służby przygotowawczej z 90 dni do 27 dni. Cały proces szkolenia został zmieniony. Muszę powiedzieć, że do listopada 2021 r. przez ten nowy cykl przeszło prawie 12 tys. żołnierzy.

Natomiast w pierwszym kwartale 2021 r. kandydaci po służbie przygotowawczej w tej nowej, zmienionej formule stanowili 40% ogółu powołań do służby zawodowej – oczywiście w korpusie szeregowych zawodowych. Natomiast już w drugim kwartale ta wartość podniosła się do 68%. Te zmiany nie byłyby możliwe, szanowni państwo, gdyby nie zmiany legislacyjne, zmiany aktów prawnych rangi rozporządzenia. Zmieniono cztery akty prawne dotyczące powoływania w poszczególnych rodzajach czynnej służby wojskowej oraz dwa rozporządzenia mające na celu zmianę i przystosowanie orzecznictwa wojskowo-lekarskiego do zmieniających się potrzeb sił zbrojnych. W tym obszarze uproszczono m.in. procedury powoływania do zawodowej służby wojskowej. O tym mówił już pan dyrektor Brańka, zatem nie będę tego powtarzał. Uproszczono także procedury dotyczące służby przygotowawczej i orzecznictwa wojskowo-lekarskiego.

Kolejnym dość istotnym elementem jest proces, który cały czas trwa. Liczymy na to, że wkrótce zakończy się udanymi testami bezpieczeństwa. Jest to proces integracji resortowych systemów teleinformatycznych, co umożliwi nam całkowicie zautomatyzowaną kontrolę przepływu stanów osobowych, stanów ludzkich, m.in. właśnie pod kątem rekrutacji. Będzie to nam umożliwiało przede wszystkim zautomatyzowanie procesu przesyłania wszelkich dokumentów. Ale zaznaczał to i mówił o tym pan dyrektor Brańka.

Szanowni państwo, kolejnym bardzo ważnym zadaniem programu „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej" jest kształtowanie świadomości obronnej młodzieży szkolnej i akademickiej. W ramach tych działań promowane są postawy patriotyczne, powinności obywatelskie oraz zachowania prospołeczne. Aktualnie we wszystkich programach nadzorowanych przez Ministerstwo Obrony Narodowej, a myślę tutaj o programach certyfikowanych wojskowych klas mundurowych, oddziałów przygotowania wojskowego czy o programach „CYBER.MIL z klasą", udział biorą 204 szkoły podstawowe, w których łącznie ten rok szkolny rozpoczęło ponad 15,5 tys. uczniów. Jest to radykalne i mocne zwiększenie tego procesu, zintensyfikowanie działań. Dość powiedzieć, że półtora roku temu w certyfikowanych programach wojskowych klas było tylko 3,5 tys. uczniów. Na dzień dzisiejszy, po półtora roku, mamy już ponad 15,5 tys. uczniów czy kadetów w ubiorze ucznia, w umundurowaniu.

Z roku na rok zauważalny jest wzrost zainteresowania służbą wojskową właśnie wśród absolwentów klas o profilu wojskowym. Jest to – jak sądzę, tak to określamy, oceniamy – wypadkowa zmian zachodzących w systemie naboru, skrócenia służby przygotowawczej dla absolwentów klas wojskowych, a także dodatkowe możliwości, dodatkowe punkty w procesie kwalifikacji do służby kandydackiej. Według stanu na 10 listopada 1147 absolwentów klas wojskowych zostało powołanych do różnych rodzajów czynnej służby wojskowej. Jest to rząd wielkości 30% wszystkich absolwentów tegorocznych. Tylu postanowiło rozpocząć jakiś rodzaj służby wojskowej. Jest to wzrost półtorakrotny w stosunku do 2020 r. i dwukrotny w porównaniu do 2019 r.

Pewnie można byłoby wiele dyskutować o tym, czy to jest dużo, czy mało. Powiem tylko tyle, że zarówno nasi koalicjanci z Wielkiej Brytanii, którzy mają dużo większe doświadczenie w szkoleniu młodzieży kadeckiej, jak i Amerykanie osiągają podobne wyniki, tj. w okolicach trzydziestu, trzydziestu paru procent. Uważam, że w tak krótkim czasie udało nam się osiągnąć dobry wynik. Oczywiście nie poprzestajemy na dotychczasowym efekcie. W odniesieniu do studentów kontynuowany jest program szkolenia ochotniczego studentów znanego pod nazwą Legia Akademicka. Przez cztery edycje szkoleniu podlegało łącznie 16 323 studentów. Dość powiedzieć, że ostatnią edycję, czyli szkolenie w ramach ćwiczeń wojskowych, ukończyło 3280 studentów. Oczywiście to jest ćwiczenie ochotnicze. Nowością był uruchomiony moduł oficerski. W niszowych specjalnościach, takich jak cyberbezpieczeństwo, informatyka czy na potrzeby Wojsk Specjalnych lub Żandarmerii Wojskowej mogliśmy pozyskiwać studentów z uczelni cywilnych.

To są najważniejsze informacje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Jeżeli chodzi o drugi temat posiedzenia podkomisji, związany z założeniami projektu ustawy o obronie ojczyzny – czy coś zmieni się w kontekście liczebności armii? Czy ktoś z panów oficerów mógłby jeszcze opowiedzieć na ten temat?

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Niestety, nie jestem do tego upoważniony, pani przewodnicząca. Myślę, że musimy…

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Rozumiem. Wydaje mi się, że ten temat przełożymy na kolejne posiedzenie naszej podkomisji. Omówimy go wtedy, kiedy będzie z nami przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej, a konkretnie mówiąc wiceminister, czyli ktoś z kierownictwa resortu.

Natomiast w tym momencie prosiłabym o zabranie głosu pana profesora Józefa Marczaka w kontekście krótkiego metodologicznego wprowadzenia do rozmowy na temat liczebności armii i jej struktury. Bardzo proszę, panie profesorze.

Wykładowca Akademii Sztuki Wojennej dr hab. Józef Marczak:

Pani przewodnicząca, panie generale…

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo proszę, panie profesorze, mówić do mikrofonu, bo wszystko się nagrywa, a ci, którzy będą odsłuchiwać to posiedzenie podkomisji, nie będą słyszeli głosu, jeżeli nie będzie pan mówił do mikrofonu.

Wykładowca Akademii Sztuki Wojennej dr hab. Józef Marczak:

…panowie, to, co się dzieje na wschodniej granicy, jest sytuacją dramatyczną. Całe społeczeństwo patrzy, co się dzieje. Wielka sympatia dla tego, co robi wojsko, co robią służby, ale zarazem niepokój. Jeśli kilka tysięcy może stanowić takie zagrożenie dla Polski, to ludzie myślą – a co będzie, jak będą tysiące zielonych ludzików czy po prostu pójdą czołgi? Stąd pierwsza kwestia, którą chciałem zasygnalizować. To jest kwestia zapewnienia osłony strategicznej. Co to jest osłona strategiczna? Nic się nie mówi w kontekście tego, co się po prostu robi. Natomiast z punktu widzenia całej historii świata jest to najważniejsze przedsięwzięcie w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, ponieważ tworzy absolutnie konieczne warunki do zapewnienia skutecznej obrony.

Wszystkie cywilizacje, które upadły, wszystkie imperia upadły dlatego, że zlekceważyły osłonę strategiczną. I ten przykład, z którego – przepraszam panie za wyrażenie – niektórzy wojskowi robią sobie podśmiechujki. To Chiny, chiński mur, czy Linia Mannerheima czy Linia Maginota. Wyszło, co to takiego jest. Skąd mamy 5 tys. lat cywilizacji chińskiej? Jakim cudem potrafili zatrzymać przez setki, a właściwie tysiące lat te hordy pasterzy, którzy maszerowali na południe? Mamy tu przykład jednego z elementów osłony strategicznej – ten chiński mur. Mamy na uwadze nie tylko jeden mur, ale mur jako formę osłony miast czy granicy, utrzymywaną przez miejscową ludność.

Odnośnie do Polski. Jednoznacznie utrata niepodległości przez I Rzeczpospolitą i piorunująca klęska wrześniowa – jak wyraził się generał Sikorski w 1939 r. – to właśnie kompletny brak osłony strategicznej. Czym to się wyraża? Co to jest? Dlaczego to jest taki problem i taka waga? Wszystko sprowadza się do przestrzeni. Jak mówił marszałek Piłsudski – przestrzeń, wielki bóg wojny, wróg, którego trzeba przemóc. A pan generał Sikorski podpowiada, że prawdziwy zwycięzca Czyngis-Chana, Hannibala itd. to niepokonana przestrzeń. Przy okazji chciałbym, żeby popularyzować tę kwestię. Liddell Hart, słynny strateg brytyjski, zapytał: kto pokonał Niemców w II wojnie światowej? I wszyscy by powiedzieli… itd. A on jednoznacznie powiedział, że pokonała ich przestrzeń. Co to znaczy, że pokonała ich przestrzeń? Doszli z ofensywą do Leningradu, Moskwy, Stalingradu, Sewastopola itd. Rosjanie nauczyli się bronić. Niemcy mieli nagle 3,5 tys. km i tragedia. Nie ma czym załatać dziur itd.

Rok 1939 – Nowak-Jeziorański mówi, że poznanie przyczyn tej piorunującej klęski jest pierwszym krokiem do budowy bezpieczeństwa. Proszę sobie wyobrazić tę sytuację. Nagle zagrożenie. Na wschodzie, jak podpowiadał pan generał, zorientowano się i mieliśmy ten dwudziestotysięczny Korpus Ochrony Pogranicza. A zachód? Po zajęciu Cze-

chosłowacji to były 3 tys. km. Na tych tysiącach kilometrów – nic. Żadnej zaoranej linii oprócz takich umocnień jak na Śląsku czy na Westerplatte. I nagle co robić? Taka sama sytuacja jak dzisiaj.

Co robić, jak jest zagrożenie? Od początku świata wojska operacyjne nie są do tego, żeby bronić, rozciągnąć itd. Są do tego, żeby manewrować i uderzać. Natomiast od tysięcy lat funkcję trzymania terenu wypełnia obrona miejscowa.

Żeby skończyć ten 1939 r. Te 3 tys. km i tragedia. Norma obrony dywizji to było 7 km, a tu po rozciągnięciu 30 km, a w Armii „Kraków" 80 km. Zacytuję największego geniusza Wehrmachtu, który zresztą z sympatią odnosił się do Polaków. Mówił: pokonamy. Przyczynił się do zwycięstwa. Tak że to jest nasze ostrzeżenie. Czym dzisiaj jest osłona strategiczna? Jak to robić? Mamy świeży przykład, jak to zrobiły Niemcy wzdłuż tysiąckilometrowej granicy z NRD i Czechosłowacją, jak po 1970 r. stanęły na nogi i narzuciły NATO strategiczną koncepcję obrony na wysuniętych rubieżach. Doszły do wniosku, że kiedy Amerykanie użyją broni atomowej, bo taka była koncepcja, to zostanie pył.

W związku z tym była kwestia zapewnienia gigantycznej osłony strategicznej. Dzisiaj dla nas powinno być wzorem to, co oni zrobili, żeby powstrzymać te 40 tys. czołgów i pojazdów pancernych. Niemcy nie zrobili nic nowego. Jak dostali w – za przeproszeniem – dolną część pleców pod Kurskiem, pod Moskwą itd., zrobili gigantyczny (170 km) system operacyjny zapór uruchamianych alarmowo, utrzymywanych i bronionych przez obronę terytorialną. To stworzyło warunki konieczne do manewru lotnictwem i wojskami uderzeniowymi. Jak ma się ta potrzeba zapewnienia osłony strategicznej do czynnika ludzkiego? Mamy przykład dziesięciokrotnie mniejszej od Polski Finlandii, która broniła takiego samego terytorium. Jak to się stało, że – przepraszam za określenie – trzykrotnie po prostu dopieprzyli Ruskim i dzisiaj są na szczycie świata? Mają prawie dwa razy więcej ludności, a my mamy tyle samo, ile mieliśmy przed II wojną światową.

Jak to zrobić? Czym jest dzisiaj osłona strategiczna? To nie jest tylko linia wzdłuż granicy, postawienie płotu. Dzisiaj płot, Himalaje czy ocean wojska pokonają. Ponieważ zagrożone są wszystkie obiekty na całym terytorium kraju, osłona strategiczna obejmuje oprócz ochrony i obrony granicy ochronę i obronę obiektów infrastruktury wojskowej itd. Mamy 100 wielkich mostów, 40 obiektów lotniczych. Mamy podejścia do wielkich miast. Mamy elektrownie itd., itd. Chyba 10 lat temu była próba odświeżenia ochrony infrastruktury krytycznej. Poszły zalecenia do wojewodów, żeby przedstawili liczbę obiektów infrastruktury krytycznej, które należałoby ochronić. Oczywiście jest to liczba skądś wzięta – 15 tys. Kto to będzie robił? Na jednej z konferencji uzgodnieniowych w Krakowie był szef sztabu wojsk lotniczych – Sił Powietrznych. Była kwestia obrony terytorialnej. Pytam – panie generale, kto będzie bronił pańskich baz lotniczych, posterunków itd.? Otworzył po prostu usta. Nagle w 2000 r. jest informacja – bo była kwestia urządzania baz – ile wojska trzeba do ochrony baz. Nagle Amerykanie strzelili wielkość nieprawdopodobną – 50 tys. żołnierzy. W rozumieniu po prostu cała infrastruktura itd. Tak że gigantyczna potrzeba zapewnienia sił i żołnierzy do zapewnienia osłony strategicznej.

Teraz przejdę do drugiej kwestii, odnośnie do liczebności itd. Na początku XIX w. w szranki wojen stanęły narody. Powstały państwa narodowe. Powstały armie narodowe. Nie ma czegoś takiego jak jakaś armia zawodowa czy coś jak do prowadzenia wojen królów. Te 200 lat potwierdziło tę tezę. Przypomnę tylko w kontekście obrony terytorialnej wojny napoleońskie. Gdy cały lud jest uzbrojony i chce walczyć w obronie swojej ojczyzny, jest niepokonany. Tylko armia narodowa zapewni republice spokój i pokonywanie z zewnątrz.

Skąd to się wzięło? Nie z Francji, z armii napoleońskiej, bo to też była armia narodowa. To się wzięło ze Stanów Zjednoczonych. Mamy przykład powstania amerykańskiego przeciwko największemu supermocarstwu. Właśnie ta milicja, poprzednio milicja kolonialna, stworzona, a później przejęta przez powstańców, była po prostu źródłem tej siły. Główne źródło, przyczyna klęski w powstaniach i w 1939 r. było niezorganizowanie, niewykorzystanie czynnika ludzkiego.

Teraz taka kwestia… (Żebym się chociaż pochwalił swoimi kwitami). Proszę zwrócić uwagę na rangę, wrócę jeszcze do osłony strategicznej, Machiavelli: „Komu przyjdzie walczyć z licznymi, silniejszymi od siebie wrogami, odniesie nad nimi zwycięstwo pod

warunkiem, że oprze się ich pierwszemu impetowi”. Fryderyk Wielki: „W każdej sytuacji skuteczne odparcie agresji przeciwnika przez siły zbrojne będzie uzależnione od uniemożliwienia mu wykonania początkowego uderzenia przez zaskoczenie”. Clausewitz: „Państwo jest bronione, dopóki trzymają się granice. Umocnienie stolicy jest sprawą najważniejszą”. I mamy Sun Tzu, czyli przykład Chińczyków. „Jeśli jesteś w stanie utrzymać wszystkie ważne strategiczne punkty na swoich drogach, możesz nie obawiać się, że wróg wkroczy”. Tak że bardzo bym panów prosił, żeby pojęcie osłony strategicznej spostrzec i widzieć w kontekście czynnika ludzkiego.

Teraz wracam do kwestii liczebności sił zbrojnych. Już napomknąłem, że walczy cały naród, całe społeczeństwo, bo to jest po prostu moja ojczyzna. Mamy piękny zapis w Konstytucji 3 maja: „Naród jest winien sobie samemu…”, „Przeto wszyscy Polacy są…” itd. Mamy art. 85 konstytucji: „Obowiązkiem obywatela polskiego jest obrona Ojczyzny”. Co mnie boli niesamowicie – to jest łamane. Nikt na to po prostu nie reaguje. Przed wojną w ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym – i to jest gigantyczna zasługa II Rzeczypospolitej, że przeprowadziła powszechne wychowanie i szkolenie wojskowe, co przyczyniło się do stworzenia narodu; jak mówi Moczulski, to jest największa zasługa wojska – był taki zapis: „Misją, zadaniem wojska jest obywatelskie i wojskowe wychowanie młodego pokolenia”.

Żeby przejść do dzisiejszych warunków, ponieważ nie mamy w Polsce takich tęgich głów, taki facet jak Václav Havel, wszyscy wiedzą, że to gigant intelektualny, artysta itd. Nagle, kilkanaście lat temu artykuł „O obronie w czasach pokoju”. Proszę zwrócić uwagę na to, na czym mi zależy. Są takie misje sił zbrojnych jak ochrona i obrona suwerenności i terytorium, zadania NATO, wsparcie społeczeństwa w różnych sytuacjach i wychowanie młodego pokolenia. Zawsze zadaję pytanie studentom, która misja jest najważniejsza, bo wszystkie nie są równe. Wszyscy mówią, że ta. A ja mówię – nie. Najważniejsza jest ta misja, czyli wkład wojska w wychowanie obywatelskie młodego pokolenia. Już, pani Aniu, kończę. Proszę zwrócić uwagę, jak to ładnie Havel ujmuje.

Jeśli nawet armia nie jest potrzebna, jej rola i znaczenie pozostaną niekwestionowane. Armia zawsze pozostanie niewypowiedzianym wyrazem woli życia w pokoju, obrony wolności, angażowania się we wspólne wysiłki zapewnienia wolności innym. Co więcej, armia zawsze pozostanie szkołą dyscypliny, lojalności wobec kraju, solidarności, jak również szkołą wartości obywatelskich i wiary we własne siły. Co robi Izrael? Jak tworzy naród? Jak tworzy dyscyplinę? Co robi Finlandia? Co robi Szwajcaria? Co robi Singapur? Niezaliczenie służby wojskowej pozbawia obywatelstwa. To jest ta próba. Kończę już, pani Aniu. Zawieszenie powszechnego obowiązku służby wojskowej – zresztą tak pisałem – to jest po prostu zbrodnia stanu, ponieważ po prostu wyłącza społeczeństwo z odpowiedzialności. Oczywiście te wszystkie przedsięwzięcia, które są robione teraz, jak klasy wojskowe, mundurowe, szkolenie itd. – to jest po prostu jakaś namiastka. To daje nam tylko wychwycenie najlepszych kandydatów, patriotów. A chodzi o to, żeby objąć tym całe społeczeństwo. Inaczej będziemy mieli luzaków w rodzaju Owsiaka czy innych. Po prostu przygłupów.

Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Dziękuję bardzo, panie profesorze, chociaż myślę, że z szacunku do innych ludzi nie używajmy aż tak mocnych epitetów.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Na początku zgłosił się pan poseł Paweł Szramka. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Szramka (PS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Dziękuję za informacje, które otrzymaliśmy. Chciałem zadać pytania w kontekście zapowiedzi, które ostatnio padły na konferencji pana ministra Błaszczaka o tym, że bodajże w ciągu siedmiu lat będziemy mieli armię na poziomie 250 tys. żołnierzy. Oczywiście nie pytam o ocenę, czy panowie pochwalają ten pomysł, czy nie. Natomiast chciałem spytać o realia. Czy w ogóle jesteśmy w stanie przez siedem lat dojść do tego poziomu? Skąd będziemy brali chętnych do tej armii? Wydaje mi się, z tego co słyszałem,

ze statystyk, które teraz są prowadzone, które wyglądają optymistycznie w porównaniu do lat poprzednich, że nie osiągniemy tego poziomu. Jak będzie wyglądała na tle wzrostu liczby żołnierzy jakość szkolenia i wyposażenia? Czy jesteśmy w stanie utrzymać przynajmmniej ten poziom, który teraz jest?

Chciałem też spytać, jak panowie widzą jakość tych kandydatów. Zawsze zwiększenie czy poluzowanie zasad przyjmowania do wojska niekoniecznie wiąże się z tym, że będą to kandydaci jak najbardziej jakościowi. Jeśli jest wąskie gardło, staramy się wybierać najlepszych. Jeśli poszerzamy tę możliwość, to – niestety – może się okazać, że w wojsku znajdą się osoby nie do końca właściwe. W kontekście tego, co mówił pan profesor o wychowaniu młodzieży mam ciekawy przykład, który pojawił się bodajże wczoraj. Pani Martyna, bodajże na jakimś portalu randkowym – nie wiem, bo nie używam – z Wojskowej Akademii Technicznej, lat 19. W opisie o sobie napisała: „Niektórzy mówią, że nie można chlać, jak jest się podchorążym, ale to nieprawda. Można, tylko trzeba wstawać rano. Na tym polega odpowiedzialność”. Nie wiem, czy to jest realny profil. Jeśli jest, to warto, żeby z panią Martyną, kandydatką na oficera, ktoś porozmawiał. Jeśli nie jest, to warto, żebyśmy jak najszybciej usuwali fejkowe informacje, bo to na pewno nie służy honorowi i szacunkowi dla munduru żołnierza Wojska Polskiego.

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panowie oficerowie i pan dyrektor pozwolą, że może na początku zadamy pytania, a potem będzie zbiorcza odpowiedź. Pan poseł Arkadiusz Czartoryski. Bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Troszkę się spóźniłem, bo na górze było posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, na którym głosowaliśmy nad poprawkami dotyczącymi bezpieczeństwa Polski, związanymi z sytuacją na granicy. Bardzo dziękuję naszemu ekspertowi, panu profesorowi, za podkreślenie ważności zabezpieczeń granicznych. Tego, że one się liczą, bo niektórzy śmieją się z tego, że chcemy, żeby powstał mur na granicy. Chciałem też bardzo serdecznie podziękować panom generałom. To jest ogromnie cenne i ważne, że panowie tak licznie stawili się na posiedzeniu naszej podkomisji. Korzystając z okazji i mając na względzie rozwój Wojsk Obrony Terytorialnej i te pozytywne informacje przekazane przez pana generała – co bardzo cieszy – chciałem zapytać, jaka jest dzisiaj sytuacja z wyposażeniem i uzbrojeniem Wojsk Obrony Terytorialnej.

Czy ten budżet, który… Jesteśmy w dobie dyskusji nad budżetem państwa i nad budżetem Ministerstwa Obrony Narodowej. Ten budżet rośnie. Jaka jest sytuacja z wyposażeniem Wojsk Obrony Terytorialnej, jeżeli chodzi o wyposażenie i uzbrojenie? Nie mówię tylko o uzbrojeniu, ale zwracam też uwagę na wyposażenie. Czy planowane jest na przykład dalsze doskonalenie środków transportowych dla Wojsk Obrony Terytorialnej? Pamiętamy początek, kiedy korzystano głównie z ciężarówek Jelcz. W dzisiejszych czasach bezpieczeństwo praktycznie każdego pojedynczego żołnierza – zresztą zawsze tak było, ale jeszcze raz to podkreślę – jest niezwykle cenne. Czy planowane jest wyposażenie w przyszłości chociażby w lekko opancerzony sprzęt transportowy? Jak wyglądają plany odnośnie do zakupu uzbrojenia, szczególnie przeciwpancernego, przeciwlotniczego czy snajperskiego, bardziej specjalistycznego?

Do tej pory wizerunek Wojsk Obrony Terytorialnej – powiem to z punktu widzenia zwykłego cywila, który Wojska Obrony Terytorialnej widzi najczęściej przy okazji różnych uroczystości – to są ciężarówki Jelcz, zresztą bardzo dobre polskie ciężarówki, i karabiny „Grot”. Co z uzbrojeniem specjalistycznym? Czy ta liczba rośnie? Jakie są plany? Czy budżet zaplanowany w tym roku przez MON, który za chwilę będzie uchwalony przez Sejm, jest dla państwa zadowalający, jeżeli chodzi o uzbrojenie i zakupy dla Wojsk Obrony Terytorialnej? I to, co panowie mówili. Nasycenie osobami z wysokim wykształceniem, z wyższym wykształceniem. Ale też pasja do wojska. Pasja do uzbrojenia. To łączy się bezpośrednio z dużym zainteresowaniem posiadaniem najnowocześniejszego sprzętu. Żeby nie zniechęcać tych ludzi ten sprzęt powinien być dostarczany, żeby nie było pewnej

frustracji. Dzięki Bogu tak się stało u zarania powstania Wojsk Obrony Terytorialnej, że przyjęto zasadę, że do WOT będzie trafiał najnowocześniejszy sprzęt, najnowocześniejsze uzbrojenie osobiste. Jak to wygląda w tej chwili? Jakie są plany?

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze ja pozwolę sobie zadać kilka pytań. Może na początku chciałabym zapytać osoby odpowiedzialne za planowanie liczebności wojska o to, czy stan osobowy armii – podano, że jest to 200 tys. stanowisk – to jest liczba planowana na czas „P" czy na czas „W". Jak rozumiem, to powinno być w ten sposób, zgodnie z zasadami strategicznymi, że armia czasu „P" jest rozwijana na czas „W", że się powiększa? Tak? Wojska operacyjne powinny się powiększyć co najmniej kilkukrotnie. Właśnie stąd kluczowa jest kwestia budowy rezerw. Wojska Obrony Terytorialnej, w zależności od ich charakteru, powiększają się nawet kilkunastokrotnie. Jest pytanie, czy w ten sposób planujemy stan etatowy polskich sił zbrojnych, a także czy uwzględniają to plany czasu „W". Czy uwzględniają rozwinięcie? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Rzeczywiście bardzo celne było pytanie pana posła Arkadiusza Czartoryskiego. Chciałabym je wzmocnić w kontekście Wojsk Obrony Terytorialnej, bo to też mnie bardzo mocno interesuje. Czy sprzęt, w który są wyposażane Wojska Obrony Terytorialnej, to jest sprzęt, który jest przeznaczony głównie do działania w sytuacjach kryzysowych? Czy Wojska Obrony Terytorialnej są wyposażane również, a być może będą wyposażane w przyszłości w broń, która jest przeznaczona do działania w czasie „W", czyli broń do obrony? Myślę tutaj chociażby o lekkiej broni przeciwpancernej, o przenośnej broni przeciwpancernej czy przeciwlotniczej. Czy Wojska Obrony Terytorialnej są w ten sprzęt wyposażane bądź będą wyposażane? Czy w ogóle przygotowujemy Wojska Obrony Terytorialnej do działań obronnych? Czy postawiliśmy na wykorzystanie WOT w czasie kryzysu i na tym się koncentrujemy?

Pozwolę sobie też wyrazić uznanie dla działań Wojsk Obrony Terytorialnej w ostatnim czasie, w czasie całej sytuacji epidemicznej. Oczywiście Wojska Obrony Terytorialnej też łatały dziury, które – niestety – występowały. Takie jak chociażby brak obrony cywilnej. Wojska Obrony Terytorialnej były wykorzystywane do tego, żeby dbać o osoby starsze czy potrzebujące pomocy. Jednak mam nadzieję, że to nie jest docelowe zadanie WOT. To było konieczne do przeprowadzenia z racji potrzeby chwili. Ale to, na czym powinniśmy się koncentrować, to budowanie zdolności WOT do działań w obronie ojczyzny i do współdziałania z wojskami operacyjnymi. Jak to wygląda?

Będę miała jeszcze jedno pytanie. Ponieważ ono trochę odbiega charakterem od dotychczas zadanych, bardzo proszę teraz o zbiorczą odpowiedź na te pytania, które zostały zadane. Bardzo proszę.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Szanowna pani przewodnicząca, panie pośle, spróbuję odpowiadać chronologicznie. Będę udzielał głosu…

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Może spróbuje pan troszeczkę lepiej ustawić mikrofon.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Czy tak jest lepiej, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

To okaże się na nagraniu.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

OK. Bardzo prosiłbym, panie pośle, oczywiście jeśli to możliwe, żeby dyskusje co do kształtu docelowej liczebności sił zbrojnych przenieść na czas, kiedy do Sejmu wpłynie już projekt ustawy o obronie Rzeczypospolitej. Myślę, że to będzie najlepszy czas, żeby łączyć projekty, które otwiera ta ustawa, z docelową liczebnością. Tak będzie zdecydowanie prościej i łatwiej rozmawiać na temat projektowanej liczebności.

Dzisiaj mogę powiedzieć tylko tyle, że osobiście jako oficer wywodzę się z Wojsk Specjalnych, w których jakość zawsze była lepsza niż ilość. Ale odnosząc się też trochę do tego, co powiedział pan profesor, dzisiaj musimy zbudować państwo odporne. Bez ilości nie jest to możliwe. Ilość jest czynnikiem krytycznym i definiującym zdecydowaną większość zdolności. Musimy to rozumieć. Patrząc na to bardzo często pojawia się taki paradygmat, który każe nam wybierać między ilością i jakością. Myślę, że przede wszystkim musimy się skupić na tym, żeby ten paradygmat przestał mieć wartość.

Ilość niekoniecznie wiąże się ze spadkiem jakości. Pan zwrócił na to uwagę. Zapewniając odpowiednie warunki, jesteśmy w stanie doprowadzić do sytuacji, w której zapewnimy odpowiednią jakość nawet przy zdecydowanym zwiększeniu liczby żołnierzy. Tu mógłbym mnożyć wiele przykładów. Pan profesor przywołał dwa. Odniosę się do Izraela, bo tak właśnie to widzimy. Armia, która jest armią w państwie liczącym ok. 9 mln mieszkańców. Armia liczy 180 tys. żołnierzy w służbie czynnej. Mamy zasadniczą służbę wojskową, która trwa 30 miesięcy. Obejmuje ona zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Ta służba ma niesamowitą rolę państwowotwórczą.

Odnosząc się do przykładu, który pan podał, jestem daleki od krytykowania. Jak pan wspomniał, to może być też jakiś fejk. Musimy sobie zdawać sprawę z procesu wychowania, który odbywa się w wojsku. Musimy zrozumieć jako oficerowie z pewnym doświadczeniem, jako osoby już z pewnym doświadczeniem życiowym, że mundur zakładają żołnierze często dziewiętnastoletni czy dwudziestoletni. Jest pewien margines błędu, który jako dowódcy musimy akceptować. Akceptować i wychowywać tych ludzi. Wychowaniu może również służyć piętnowanie pewnych zachowań. Najważniejsze jest to, że dana osoba zdecydowała się założyć mundur i poddać się pewnej kulturze organizacyjnej rygoru. Być może, jeśli to jest rzeczywiście prawdziwa informacja, to będzie kiedyś świetny oficer, ale musimy poddać go właściwemu procesowi szkolenia, właściwemu procesowi przygotowania do walki.

W tym kontekście tak patrzę na jakość, że rzeczywiście służba wojskowa ma czemuś służyć. Ma służyć również temu, żebyśmy budowali charaktery i odporność indywidualną Polaków. Dlatego trudno mi się odnieść do tego jednego przypadku. Podkreślam, że błędy się zdarzają. Popełniają je również żołnierze. Do dowódców będzie należeć indywidualna ocena, jak takiego żołnierza rozpatrzyć i w jaki sposób wykorzystać tę lekcję, którą zdobyliśmy dzięki temu wystąpieniu, do tego, żeby kształtować postawy innych żołnierzy. Jeśli pan pozwoli, panie pośle, udzieliłbym głosu dyrektorowi Departamentu Kadr, który też ma ciekawe spostrzeżenie.

Dyrektor departamentu MON Gabriel Brańka:

Szanowna pani przewodnicząca, panie pośle, szanowna Komisjo, jeśli chodzi o ten balans, który musimy odnaleźć pomiędzy jakością i ilością, chciałbym powiedzieć, że troszeczkę zmieniliśmy podejście do tego, kogo poszukujemy. Mianowicie do 2015 r. podejście było takie, że poszukiwaliśmy żołnierza. W tej chwili poszukujemy kandydata na żołnierza, który w początkowym okresie służby ma się stać żołnierzem. To jest rzecz pierwsza.

Rzecz druga. Przejrzeliśmy też pewne hamulce, które sami sobie zorganizowaliśmy, dotyczące na przykład ograniczeń zdrowotnych czy ograniczeń psychologicznych. Oczywiście jest pewne minimum, które jest wymagane. Nikt z tym nie dyskutuje. Każdy kandydat do zawodowej służby wojskowej przechodzi pełną komisję lekarską i pełną komisję psychologiczną. Natomiast pewne rzeczy, które zdarzają się populacyjnie, już zostały zaakceptowane. Mówię na przykład o jakichś delikatnych wadach kręgosłupa. Mówię na przykład o wadach wzroku. Nie szukamy kosmonauty. Szukamy żołnierza. Staramy się tych żołnierzy w zależności od ich możliwości psychofizycznych katalogować w taki sposób, żeby wykorzystać ich umiejętności. Nie każdy z nich musi być w jednostkach pierwszorzutowych, pancerno-zmechanizowanych czy w jednostkach specjalnych. Natomiast ten potencjał ludzki musimy wykorzystać. Staramy się korzystać z tego, co daje nam współczesna technika. Jak powiedział pan generał Dębczak, to, co się dzieje, to jest elektronizacja całego procesu naboru.

Staramy się – o czym powiedział pan generał Kukuła – tego żołnierza kształtować i wychowywać. Natomiast nie oczekujemy już w tej chwili, a to jeszcze parę lat temu było

nagminne, że kandydat do służby będzie posiadał taką sprawność fizyczną jak żołnierz po pierwszym roku służby zawodowej. Pierwszy rok służby jest po to, żeby pracować nad kandydatem, a później żołnierzem, żeby te standardy osiągnął. Tutaj upatrujemy naszej szansy w możliwości zwiększenia naboru. Liczba żołnierzy zwiększa się. Natomiast w każdym przypadku populacyjnym krzywa Gaussa jest nieubłagana. Przy większym naborze zapewne wykruszenia, jak i to, co powiedział pan generał, czyli marginalne, ale jednak zdarzające się negatywne zjawiska będą występowały.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy w kontekście rozwinięcia można byłoby prosić o odpowiedź? Tak. Chodzi generalnie o to pytanie, które zadałam. Mamy armię czasu „P" i czasu „W".

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Będziemy kontynuować odpowiedzi na pani pytania. Na razie odpowiedziałem panu posłowi. Teraz będziemy odpowiadać dalej.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Jasne. Dobrze. To bardzo proszę.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Teraz jeśli chodzi o pytanie pana posła, jeśli chodzi o Wojska Obrony Terytorialnej, mamy to szczęście, że projektujemy Wojska Obrony Terytorialnej jako formację lekkiej piechoty. To zaś oznacza, że wykorzystujemy relatywnie tanie wyposażenie, w którym jest broń lekka, środki przeciwpancerne, środki transportowe. To nie jest broń ciężka. Nie kosztujemy tyle co Marynarka Wojenna, co Siły Powietrzne czy nawet Wojska Specjalne. W tym kontekście planujemy, aby budżet przeznaczony dla Wojsk Obrony Terytorialnej wynosił 3,5–5%, w zależności od tego, jak będzie modelowana liczba żołnierzy i budżet całości sił zbrojnych. Na dziś nasze potrzeby szkoleniowe mamy na pewno zaspokojone, jeśli chodzi o wyposażenie. Ale przygotowujemy się do wojny.

Już trochę wybiegam w przód. Musimy zdecydowanie bardziej nasycać naszych żołnierzy pewnym wyposażeniem. Dlatego na ten rok i na lata kolejne planowane są jeszcze bardzo duże zakupy. One będę teraz przede wszystkim skupiać się czy obejmować m.in. karabinki wyborowe, w tym karabiny wielkokalibrowe 12,7 mm. Będą obejmować również karabiny maszynowe 5,56 mm. Mamy takie plany. Będą obejmować pojazdy różnego typu. Potrzebujemy też pojazdów o charakterze bardziej lekkim, bardziej mobilnym, do operowania lokalnego. Będziemy też dalej mocno inwestować w sprzęt noktowizyjny i termowizyjny i – co też nie jest tajemnicą – w systemy przeciwpancerne. Troszeczkę wyprzedzam, wybiegam w przód, żeby odpowiedzieć pani przewodniczącej.

Systemy przeciwpancerne, co muszę tutaj zauważyć, to są systemy dwojakiego typu. To są przeciwpancerne pociski kierowane takiej klasy jak „Javelin", które szkoleniowo świetnie się nam wpisują w potencjał możliwości formacji, ale są też świetnymi efektorami. Są to również drony uderzeniowe krótkiego zasięgu. Będziemy również budować potencjał rozpoznawczy. Dzisiaj większość naszych zestawów operuje na ścianie wschodniej, oddając nam nieocenione usługi w zakresie rozpoznania sytuacji na granicy. Gdy patrzę na przyszłość WOT, widzę charakterystyczne połączenie zapału ludzi, potencjału ich talentów i wykształcenia, o którym już mówiłem, z technologią, którą będziemy się posługiwać, którą będziemy wykorzystywać.

Dziś również dużym wyzwaniem pozostają dla nas zakupy środków łączności. One są też bardzo kosztowne. Niemniej jednak stopniowo nasycamy się tym wyposażeniem, więc plany są bardzo optymistyczne. Jeśli tylko uda się nam utrzymać to tempo zakupów, w odniesieniu do docelowej liczebności Wojsk Obrony Terytorialnej w zasadzie na dzisiaj nie widzę zagrożeń dotyczących kwestii związanych z wyposażeniem w sprzęt, którego potrzebujemy do tego, żeby efektywnie działać.

Pani przewodnicząca, teraz pani pytania. Mogę powiedzieć tylko tyle. Panie pułkowniku, proszę się nie obrazić. Pan reprezentuje dzisiaj szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Chcę powiedzieć, że nigdy w naszym systemie plan liczebności etatu „W" nie jest równy etatowi „P". Dzisiaj podstawowym wyzwaniem jest szybkość, z jaką prze-

kształcimy etat „P" na etat „W". Tutaj przywołam drugie państwo, o którym mówił pan profesor – Finlandię. W Finlandii w dużej mierze armia jest hybrydą pomiędzy formacją, jaką dzisiaj jest obrona terytorialna, a siłami rezerwowymi. Ich siła i innowacyjność polega na tym, że czas mobilizacji jest u nich pomijalnie mały. Oni są w stanie postawić swoje siły po prostu błyskawicznie szybko. To jest główne wyzwanie dla takich ludzi jak ja, żeby skrócić czas mobilizacji, żeby zbudować taką właśnie hybrydę. Pomimo tego, że siły zbrojne nie są w pełni uzawodowione… Przepraszam, są zawodowe dziś, oczywiście, nie uwzględniając obrony terytorialnej. Ale mamy też etaty „W", które obejmują etaty rezerwowe. Chodzi o to, żeby zmienić system funkcjonowania tych rezerw i doprowadzić do tego, żeby system transformacji sił zbrojnych z etatu „P" na etat „W" był jak najszybszy, jak najkrótszy. Jest to możliwe, co pokazuje wiele państw, w których ten system efektywnie wdrożono.

Czy panowie chcą coś do tego dodać?

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Tylko szybko zapytam w kontekście tego – czy w takim razie WOT będą szkoliły rezerwę?

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

To jest trudne pytanie, które mi pani zadaje, pani przewodnicząca. Dzisiaj patrzę w taki sposób na nowe formy służby wojskowej, które najprawdopodobniej wprowadzi nam ustawa o obronie Rzeczypospolitej, jak ochotnicza zasadnicza służba wojskowa i aktywna rezerwa. Patrzę na to z wielkim zaciekawieniem. Na tym etapie nie mogę wykluczyć, że zwiększymy potencjał Wojsk Obrony Terytorialnej również o nowe formy służby. Trzeba pamiętać, że dzisiaj mamy w Wojskach Obrony Terytorialnej 4 tys. żołnierzy zawodowych. To są w większości ludzie z bardzo dużym potencjałem szkoleniowym, trenerskim. Mamy bazę szkoleniową. Rzeczywiście, jesteśmy w stanie zrobić to w podstawowych specjalnościach wojskowych. Nie mamy zaawansowanego sprzętu, ale rezerwy, które mają służyć w piechocie, jesteśmy w stanie efektywnie szkolić, więc nie mogę tego wykluczyć.

Ale chciałbym, żeby dzisiaj odnotowała pani fakt, że jeszcze jest za wcześnie na tę rozmowę. O tym zdecyduje wdrożenie nowej ustawy. Z mojej perspektywy jest to ustawa, która każdemu dowódcy daje nieprawdopodobną liczbę szans w zakresie doboru form służby i takiego konstruowania etatu, struktury w swoim rodzaju sił zbrojnych, która będzie efektywnie i sensorycznie działała na zagrożenia, które nastąpią natychmiast, ale również da możliwość odpowiedzi większym potencjałem w niewiele dłuższym czasie. Pani przewodnicząca pytała również… Chyba że jeszcze w kontekście mobilizacji pan pułkownik chciałby coś dodać.

Szef zarządu SG WP płk Bogdan Sowa:

Pani przewodnicząca, jeżeli chodzi o pani pytanie dotyczące planowania liczebności odpowiem tylko tak, że zidentyfikowane obecnie potrzeby etatowe, które wynikają z kierunków określonych w programie rozwoju sił zbrojnych na lata 2021–2035, dostosowanie struktur do wymogów kategorii gotowości bojowej, wzmocnienie jednostek dyslokowanych na wschodzie kraju, kontynuacja budowy 18. Dywizji Zmechanizowanej i Wojsk Obrony Terytorialnej, a także tak naprawdę wdrażane programy operacyjne oczywiście generują pewne potrzeby ilościowe na przyszłość.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Generalnie bardzo enigmatyczne określenie – pewne potrzeby ilościowe na przyszłość. Natomiast mam nadzieję, że w sztabie generalnym ktoś poważnie myśli o rozwinięciu na czas wojny, a do szkolenia rezerw w końcu podejdziemy poważnie. Musimy o tym pamiętać. Przecież wielokrotnie na konferencjach organizowanych przez różne think tanki podkreślano… Pamiętam, że chyba w ubiegłym roku czy jeszcze przed COVID-em, rok lub półtora roku temu, była konferencja organizowana przez Defence 24, na której pokazywano, że wiek żołnierzy rezerwy bardzo mocno rośnie. Musimy także brać pod uwagę to, że ta rezerwa na papierze może jeszcze jakoś wygląda, ale jeżeli przyjdzie do jej użycia, może się okazać bardzo mało użyteczna. Tak? Pytam też w kontekście jakichś

szkoleń przypominających. Myślę, że na to również jako posłowie chcielibyśmy zwrócić uwagę, żeby się do tego przygotowywać. Cieszę się z tej deklaracji pana generała Kukuły, chociaż jest mocno wstrzemięźliwa, że być może warto do tego wykorzystać w procesie planowania i szkolenia rezerwy Wojska Obrony Terytorialnej i ich zdolności szkoleniowe w tym zakresie.

Czy jeżeli chodzi o wcześniejsze pytania, panowie… To bardzo proszę, panie generale.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Pani przewodnicząca, pozwoli pani, że jeszcze uzupełnię odpowiedź na dalsze pytania, które pani zadała. Chciałbym panią jeszcze poinformować, że już dzisiaj jako WOT – i myślę, że pan pułkownik Sowa jest w stanie to potwierdzić – jesteśmy też źródłem pewnych rezerw osobowych, ponieważ retencja w przypadku żołnierzy zawodowych wynosi ok. 95% w siłach zbrojnych. Czyli maksymalnie tylko 5% żołnierzy zawodowym nam ubywa, co jest typowym trendem dla sił zbrojnych na świecie. Retencja w Wojskach Obrony Terytorialnej wynosi ok. 85%. Czyli co roku 15% naszych żołnierzy decyduje się zakończyć służbę wojskową pełnioną w formie terytorialnej i kontynuować ją jako służbę zawodową albo jako funkcjonariusze innych służb, albo po prostu realizować swoje inne plany życiowe. Ale w systemie oni są już rezerwistami.

Jest to marna namiastka, zwłaszcza w kontekście tego, o czym mówił pan profesor Marczak, tj. nowoczesnego, przyszłego podejścia do budowy odporności państwa czy też do naszych historycznych doświadczeń. Ale to już początkuje i pokazuje potencjał pewnych działań, które można podjąć w zakresie budowy rezerwy. Nie ma wśród nas szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego pana generała Andrzejczaka, ale pozwolę sobie, ponieważ uczestniczę w bardzo wielu przedsięwzięciach, które organizuje w tym zakresie, zapewnić panią, że nie mogę o tym mówić w szczegółach z uwagi na charakter dzisiejszego posiedzenia, ale sztab generalny naprawdę przykłada do tego przepotężną rolę. Naprawdę masa aktywności, masa energii i efektów, które już wkrótce zobaczymy, są generowane na tym kierunku, pani przewodnicząca.

Chciałbym również powiedzieć, pani przewodnicząca, że rzeczywiście nasze zaangażowanie w działania przeciwpandemiczne mogło trochę zmylić percepcję dotyczącą tego, do czego są przygotowane Wojska Obrony Terytorialnej. Staliśmy się strategicznym zasobem państwa. Stabilizatorem sytuacji. Ale de facto naszą misją jest – tu kolejność ma znaczenie – obrona i wspieranie lokalnych społeczności. To znaczy, że ponad 90% naszego wysiłku, jeśli chodzi o wyposażenie i szkolenie, to jest obszar obrony i przygotowania naszej formacji do obrony. Sprzęt, który jest wykorzystywany wyłącznie na potrzeby działań ratowniczych, jest priorytetowo na niższym poziomie. Wydajemy na niego mniej środków.

Ale muszę też zauważyć jeden fakt, a właściwie dwa fakty. Pierwszy wniosek jest taki, że stosujemy taką zasadę, że staramy się, żeby sprzęt kupowany dla WOT miał za wszelką cenę tzw. podwójne zastosowanie. Trudno to odnieść na przykład w stosunku do karabinka, do pocisku „Javelin” czy do Warmate. Ale za to dam przykład statków powietrznych FlyEye, które tak intensywnie eksploatujemy i które robią niesamowitą robotę dla sił zbrojnych, dla Straży Granicznej i Policji na granicy. Sprzęt, który dzisiaj z takim powodzeniem eksploatujemy i wykorzystujemy w naszych działaniach. Główne doświadczenie, które zdobyli nasi operatorzy tego sprzętu, zdobyli w operacjach poszukiwania osób zaginionych, zwłaszcza kiedy robiło się zimno, kiedy w okresie zimowym czas był bardzo ograniczony, a musieliśmy błyskawicznie lokalizować, często na wniosek Policji, osoby zaginione, w tym osoby starsze, zapobiegając ich wychłodzeniu. Do tego typu działań ten sprzęt również nadaje się idealnie. Jest to świetna droga do budowy doświadczeń, które zoperacjonalizujemy na wojnie. Mógłbym mnożyć wiele takich przykładów.

To również działania przeciwkryzysowe, które realizujemy w obszarze zwalczania powodzi czy w innych obszarach. Są one świetnym testerem naszej gotowości do działania, bo wiążą się z natychmiastowym wezwaniem ludzi do działania. Przy okazji można dokonać oceny tego, jak wygląda czas natychmiastowego stawiennictwa i ile osób jest w stanie stawić się w koszarach. Tutaj podam przykład, jeśli chodzi o aktywowane w trybie alarmowym dwa bataliony – 11. i 14. W obu przypadkach czas stawiennictwa jest

krótszy niż 6 godzin, a stawiennictwo wykracza poza 90% w każdym z tych batalionów. To jest status wysoce nas zadowalający. Były dosłownie pojedyncze przypadki żołnierzy, które wymagały sprawdzenia przez nas, co było powodem ich niestawienia się. Pozostałe to były zadania często związane z zaangażowaniem w działania covidowe albo inne. Tutaj, jeśli chodzi o tę gotowość – jest dobrze.

Ale w tym kontekście pragnę podkreślić, że naszą zasadniczą misją jest obrona, a dalszą wspieranie. Jako żołnierze nie będziemy stali biernie i przyglądali się, kiedy nasze lokalne społeczności potrzebują pomocy, kiedy na miejsce są kierowane ochotnicze straże pożarne czy Policja. Wtedy nie będziemy stali z założonymi rękami. Jeśli nasze siły są dostępne, nasi żołnierze będą również angażowani do takich zadań. Ten model się sprawdza i jest jednym z zasadniczych elementów, które nie tylko budują morale naszych żołnierzy. Budują także ich odpowiedzialność i wychowanie. Buduje także coś, na czym szczególnie nam zależy, co jest chyba najbardziej pomijanym aspektem wśród ekspertów projektujących małe i nowoczesne siły zbrojne, czyli to, co zawsze będę krytykował. Ten aspekt to budowa bardzo silnych relacji sił zbrojnych ze społecznością, spajających je z tymi społecznościami.

Dzisiaj praktycznie już wszystkie lokalne społeczności w Polsce potrafią wykorzystać Wojska Obrony Terytorialnej. Wiedzą, do czego są. Dzięki temu wojsko przestało być wyspowe. Ale droga do tego, żeby ten proces zakończyć, jest jeszcze przed nami.

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo dziękuję.

Chciałabym poruszyć jeszcze jedną kwestię. Kwestię trudną. Natomiast też kwestię w kontekście liczebności sił zbrojnych. Muszę to poruszyć. Chodzi o kwestie epidemiczne. O to, czy jest taka decyzja, że Polski mają bronić wyłącznie żołnierze zaszczepieni przeciwko COVID-19. Dlaczego zadaję to pytanie. Otóż, szanowni państwo, do nas jako do posłów zgłaszają się żołnierze, którzy wskazują, że z racji tego, że są niezaszczepieni przeciw COVID-19, często są pozbawiani… Służą w Wojsku Polskim. To szczepienie figuruje jako dobrowolne. Pomimo tego są pozbawiani możliwości przedłużenia kontraktów. Uniemożliwia się im awanse. Uniemożliwia się im uczestnictwo w szkoleniach, a nawet tak prozaiczne rzeczy jak wejście na salę ćwiczeń, które wymaga wpisu do książki i – uwaga – podania informacji o stanie szczepiennym.

Chciałam o to zapytać, zwłaszcza w sytuacji prawnej, którą dzisiaj mamy – z czego to wynika? Z czego wynika to, że oficerowie, może nie oficerowie, ale żołnierze – myślę w tym momencie o możliwości uczestnictwa w przywołanych wcześniej przez pana generała Kukułę programach, chociażby w „Agricoli” – niezaszczepieni żołnierze są pozbawieni możliwości uczestnictwa w takich kursach. Jest pytanie, z czego to wynika. Wiem, że były wydawane chociażby przez dowódcę generalnego rodzajów sił zbrojnych takie rozkazy jak na przykład ten z 1 września 2021 r. w sprawie przygotowania i udziału wydzielonych sił i środków w międzynarodowym ćwiczeniu z wojskami pod kryptonimem „Northern Coast 2021”. W pkt 3 ppkt 9 pan generał polecał wykonać pewne działania przygotowujące do uczestnictwa w tym ćwiczeniu. Można tutaj przeczytać m.in., że poleca zaszczepić w pełni przeciw COVID-19 żołnierzy, którzy biorą udział w ćwiczeniu. W tej sytuacji żołnierze, którzy akurat przeciwko temu nie są zaszczepieni, byli pozbawieni możliwości uczestnictwa. Teraz jest pytanie, z czego to wynika. Na czym wojsko opiera swoje działania w tym względzie? Czy rzeczywiście jest tak, że Polski mają bronić wyłącznie żołnierze zaszczepieni przeciw COVID-19?

I jeszcze jedna bardzo ważna kwestia. Co z żołnierzami, którzy po tym szczepieniu mają tzw. NOP-y? Jest jeden oficer, dobrze mi znany, który podszedł do tego absolutnie rutynowo. Po szczepieniu od kilku miesięcy – już ponad pięć miesięcy – ma bardzo silne bóle głowy. Bóle neurologiczne. Tak naprawdę takie osoby są pozostawione same sobie. On już nie będzie robił żadnej kariery w Wojskach Specjalnych, chociaż miał takie aspiracje, bo zdrowie mu na to nie pozwala. Czy wojsko przygotuje dla żołnierzy, którzy mają problemy zdrowotne, jakieś szczególne rozwiązania, czy oni mają szukać pomocy na własną rękę?

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Szanowna pani przewodnicząca, w dużej mierze…

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Gdyby mógł pan zdjąć maskę, panie generale – to będzie pana lepiej słychać. Dziękuję.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Oczywiście. Najmocniej przepraszam.

Pozwoli pani, że będę się tutaj kierował przede wszystkim własną praktyką. Tak jest mi łatwiej jako dowódcy rodzajów sił zbrojnych. Jeśli pani o to pyta, to Polski będą bronić żołnierze zaszczepieni i niezaszczepieni. Nigdzie o takim poddziale nie słyszę. Prawdę powiedziawszy, pierwszy raz słyszę od pani o takiej sytuacji. Wśród żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy wykonują operację na granicy, są również znane mi przypadki żołnierzy, którzy nie są zaszczepieni.

Przy czym chcę powiedzieć jedno. Jako dowódca mam obowiązek minimalizowania ryzyk. Mam taki obowiązek, że skoro Polacy łożą na to, żebym ich efektywnie bronił, to muszę tę efektywność zapewniać. Jako dowódca patrzę na to przez pryzmat kultury organizacyjnej i swojej odpowiedzialności w taki sposób, że muszę zapewnić wykonanie zadań przez moich żołnierzy w warunkach, które jak najbardziej zapewnią wykonanie tego zadania i będą efektywne. W tym kontekście, jeśli wiem, że potencjalne zakażenie żołnierza, które nastąpi po jego zaszczepieniu, zdecydowanie ograniczy nam potencjalne efekty tego zakażenia, to siłą rzeczy jako dowódca będę do tego zachęcał. Sam się zaszczepiłem i to w taki sposób, żeby poinformować o tym wszystkich żołnierzy, żeby dać przykład przywództwa i powiedzieć nawet tym żołnierzom, którzy się tego obawiają lub widzą w tym jakieś niedopuszczalne ryzyko, że jeśli noszę mundur, muszę być odpowiedzialny. Muszę być odpowiedzialny i muszę część swoich swobód obywatelskich schować do kieszeni, mówiąc bardzo kolokwialnie. To jest moje stanowisko, które definiuje mnie jako dowódcę. Ale również stanowisko, które jasno i czytelnie wysyłam do moich podwładnych.

Przytoczyła pani rozkaz akurat nie mój, tylko bodajże pana generała Miki. To powinna też pani wiedzieć, pani przewodnicząca, że dzisiaj kursy w Stanach Zjednoczonych, kursy w NATO i wspólne szkolenia są realizowane w takich uwarunkowaniach, że jeśli ich organizator jest sojuszniczy lub amerykański, niezaszczepieni żołnierze nie mogą do nich przystąpić. Jest to regulacja kompletnie niezwiązana z naszymi regulacjami. Przystępując do takich szkoleń, wysyłając ludzi na takie kursy, rzeczywiście musimy to akceptować lub rezygnować z udziału.

Pani przewodnicząca, pytała pani też o „Agricolę". Rzeczywiście, znam jeden przypadek, w którym ambitny podoficer starał się zostać oficerem poprzez kurs „Agricola" i nie został zakwalifikowany z powodu niezaszczepienia. Ale było to wyłącznie z takiego powodu, że był pewien czas, w którym komendant Akademii Wojsk Lądowych określił wymagania epidemiologiczne w taki sposób, że wymagał od żołnierzy zaszczepienia. Dzisiaj mamy już ograniczone te wymagania epidemiczne. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w kolejnych edycjach potencjalna kandydatka spróbowała sowich szans ponownie. Jako dowódca będę do tego zachęcał i swoją podstawą będę również manifestował to, że jako żołnierz muszę być niezawodny. Muszę ograniczać ryzyka w trosce o tych, w obronie których stanę. Jeśli narażę, będę narażał lub będę budował kulturę, która narazi na pewne powikłania związane z zakażeniem COVID większe niż szczepienie swoich podwładnych, to znaczy, że nie rozumiem swojej funkcji jako dowódca. Oczywiście, pani przewodnicząca, to jest mój punkt widzenia. Bardzo proszę o jego uszanowanie.

Jeśli pani pozwoli, udzielę jeszcze głosu dyrektorowi Departamentu Kadr w tej sprawie.

Dyrektor departamentu MON Gabriel Brańka:

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, jeśli chodzi o te ograniczenia, to – jak wskazał pan generał Kukuła – one wynikają często… Bo mówi się tutaj o wyjazdach zagranicznych i to w szerokim spektrum, chodzi tutaj o kontyngenty, o wyjazdy na stanowiska w strukturach międzynarodowych, ale też o szkolenia. Bardzo często wymogiem kraju gospodarza jest to, żeby były to tylko i wyłącznie osoby zaszczepione. Bywają też kraje, które mają do tego bardzo rygorystyczne podejście i tylko konkretne szczepionki

są brane pod uwagę. Jeżeli chodzi o nasz krajowy system szkoleń, to nie ma wprost takiego wyłączenia.

Natomiast, pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeżeli to jest szkolenie stacjonarne, musimy też troszeczkę szacować ryzyka. To, w jakim momencie to się dzieje, jaka jest liczba zachorowań w kraju. Nie możemy doprowadzić do tego, że osoby niezaszczepione będą na stacjonarnym szkoleniu przez okres dwóch tygodni skoszarowane w tym samym miejscu co osoby zaszczepione, bo to po prostu może doprowadzić do sytuacji ryzykownych, a te osoby przypłacą to zdrowiem. Natomiast to się dzieje na bieżąco, we współpracy z Departamentem Wojskowej Służby Zdrowia i z Wojskową Służbą Zdrowia.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze na koniec chciałabym zwrócić uwagę na jedną kwestię. Mam takie sygnały. Przychodzą do mnie nawet wysocy rangą żołnierze. Oczywiście nie będę mówiła, z jakich jednostek. Są tacy, którzy bardzo ciężko przechorowali COVID-19. Na podstawie badań mają dowody na to, że mają bardzo wysoką liczbę przeciwciał. Jest ona na tyle wysoka, że ewentualne zaszczepienie – zgodnie z informacjami, które uzyskali od lekarzy – jest dla nich po prostu ryzykowne. Liczba przeciwciał jest czasem nawet wielokrotnie większa niż ta, którą można identyfikować u większości osób po szczepieniu. Co z takimi osobami?

Z tego co wiem, są też tacy, którzy pomimo ogromnego doświadczenia, przesłużenia wielu lat i naprawdę wysokich stanowisk rezygnują ze służby w wojsku właśnie z tego powodu, ponieważ są postawieni przed takim dylematem, czy podporządkować się odgórnym nakazom i ryzykować własnym zdrowiem, w sytuacji kiedy ryzyko jest wysokie, czy po prostu odpuścić i odejść ze służby wojskowej. Uważam, że powinniśmy jednak być otwarci na takie sytuacje i przygotować jakąś ścieżkę dla takich osób.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Wymsknęło mi się jedno pytanie. Też mnie o to proszono. Nie mam pewności, czy je precyzyjnie sformułuję. Czy w przepisach związanych z Wojskami Obrony Terytorialnej jest przepis, który uniemożliwia wstępowanie do Wojsk Obrony Terytorialnej działaczom związków zawodowych? W zakładach pracy są związki zawodowe. Zwrócili się do mnie ludzie z Warszawy, a dokładniej z muzeum. I to z takiego muzeum, które pasuje… Przepraszam, nie będę już wchodził w szczegóły. Byłem tym zaskoczony. Szczerze powiedziawszy, nie rozumiem przeciwwskazań, jeżeli ktoś jest działaczem związkowym w swoim zakładzie pracy. Przecież nie będzie działaczem związkowym w WOT. Ale może się mylę. Jeżeli tak jest, prosiłbym o słowo uzasadnienia.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Bardzo proszę, odpowie pan dyrektor.

Dyrektor departamentu MON Gabriel Brańka:

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, jeżeli chodzi o te osoby, które mają jakieś przeciwwskazania natury medycznej do szczepienia, to absolutnie nikt w tej sprawie nie dyskutuje. Takie osoby są wychwytywane. Taka informacja trafia.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Gdzie się można zgłosić w takiej sytuacji? Wiem, że ta osoba już ma złożone wypowiedzenie w tej sytuacji.

Dyrektor departamentu MON Gabriel Brańka:

Nigdy powodem wypowiedzenia nie jest fakt, że ktoś zostaje zmuszony do zaszczepienia się.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

To zostało wskazane. Oczywiście, wypowiedzenie było z jego inicjatywy.

Dyrektor departamentu MON Gabriel Brańka:

Być może tak jest. Musiałbym się tej sprawie przyjrzeć. W tej chwili takie osoby w siłach zbrojnych występują. To są nie tylko osoby, które chorowały, ale także osoby, które ze względów medycznych zaszczepić się nie mogą. Tutaj raczej nie ma żadnego problemu.

Jeszcze chciałbym na chwilę wrócić do tego, o czym pani przewodnicząca mówiła, czyli do sytuacji, w której występują jakieś ewentualne powikłania poszczepienne. Siły zbrojne na takie okoliczności są przygotowane od lat. Mamy stanowiska z ograniczeniami. Mamy możliwość zmiany specjalności wojskowej. To nie wiąże się tylko i wyłącznie ze szczepieniem. To wiąże się też ze zmianą stanu zdrowia żołnierzy z różnych innych powodów. Powiedzmy, że nawet ze zmęczeniowych czy wiekowych. To nie dotyczy tylko i wyłącznie osób, które utraciły zdrowie na misjach, ale także osób, które straciły zdrowie w służbie. Takimi osobami naprawdę staramy się zaopiekować. Jeżeli dowódcy o czymś takim nam meldują, to ze strony sztabu generalnego, bo tam jest polityka etatowa, i ze strony Departamentu Kadr jest pełne wsparcie i pomoc.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Jak najbardziej, panie dyrektorze. Bardziej chodziło mi o to, że ten żołnierz musiał na własną rękę szukać i to przez wiele tygodni, co mu tak naprawdę jest. Przede wszystkim chodzi mi tutaj o pomoc lekarską. Oczywiście, w dalszej kolejności byłaby konieczna zmiana stanowiska służbowego. Ale chodzi mi przede wszystkim o pomoc lekarską.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

To z poziomu praktyki, pani przewodnicząca. Musiało tutaj wystąpić jakieś zakłócenie w obiegu informacji, bo udzielamy żołnierzom bardzo rozległego wsparcia w diagnostyce, m.in. tutaj, w Warszawie, w Wojskowym Instytucie Medycznym. Bardzo wielu żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, nie tylko zawodowych, ale i obrony terytorialnej, korzysta z tej drogi. Muszę jeszcze pani powiedzieć, że – niestety, nie przytoczę dokładnej liczby – kilkudziesięciu żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej nawet dzisiaj korzysta z turnusów rehabilitacyjnych i regeneracyjnych po przechorowaniu, kiedy stwierdzono właśnie pewne ubytki zdrowia. Realizujemy to właśnie w Wojskowej Służbie Zdrowia. Myślę, że ta droga dotyczy wszystkich żołnierzy. Wiem, że żołnierze chętnie z tego korzystają. Jeśli mogę panią prosić, to proszę o przekazanie tej osobie, o której pani wspomniała, że są takie możliwości. Gdyby miał z tym wyzwania, to proszę o kontakt bezpośrednio ze mną, a ja pomogę.

Też z praktyki. Pani przewodnicząca, dzisiaj w samych Wojskach Obrony Terytorialnej – mówię tylko o Wojskach Obrony Terytorialnej, którymi dowodzę – mam 192 żołnierzy, którzy nie są szczepieni z tzw. powodów medycznych. Czyli uzyskali od lekarza zaświadczenie, że są przeciwwskazania do realizacji procesu ich szczepienia. Nie wiem teraz, jak dużej liczby z nich – nie wiem, czy nawet nie większości – dotyczy właśnie to, że przechorowali, a poziom przeciwciał, który potwierdzili, utrzymuje się na tak wysokim poziomie, że szczepienie mija się z celem.

Z drugiej strony – też mówiąc praktycznie, pani przewodnicząca – dziś mam w Wojskach Obrony Terytorialnej zakażonych 55 żołnierzy. Prawie połowa z nich nie jest zaszczepiona. Ale hospitalizowanych jest wyłącznie 2 żołnierzy niezaszczepionych, w tym jeden w stanie ciężkim. To też powinno nam dać do myślenia. To jest sygnał, który w naszej komunikacji wewnętrznej kierujemy do naszych podwładnych. Ta sytuacja tak wygląda.

Uzupełniając jeszcze to, co mówiłem pani wcześniej, mamy naprawdę uruchomiony przez Inspektorat Wojskowej Służby Zdrowia i przez ministra obrony narodowej szeroki wachlarz możliwości. Być może takie osoby jak ja, do końca nie dopełniły… Nie wiem. Nie znam powodów, dla których taka informacja nie dotarła do wszystkich żołnierzy.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Panie generale, to akurat nie w WOT.

Dowódca WOT gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Rozumiem. Ale wszyscy możemy się zobligować, że dołożymy starań, żeby ta informacja ponownie dotarła do wszystkich żołnierzy.

Panie pośle, jeśli pan pozwoli, rzeczywiście jest takie ograniczenie. Można powiedzieć, że to ograniczenie jest pewną zaszłością, wynikającą jeszcze z funkcjonowania sił zbrojnych w czasach minionych. Gdy powstały Wojska Obrony Terytorialnej, ich twórcom, co jest zupełnie naturalne, troszeczkę zabrakło wyobraźni w zakresie konsekwencji,

które wiążą się z pewnymi przepisami. W ten sposób na przykład radni nie mogą pełnić terytorialnej służby wojskowej. Nie mogą jej pełnić członkowie związków zawodowych. To ma chronić siły zbrojne przed działalnością związkową, bo żołnierze nie mogą być w związkach zawodowych. Przed działalnością wewnętrzną sprzeczną z ideą funkcjonowania sił zbrojnych, czyli przede wszystkim z apolitycznością i zakazem zajmowania stanowisk w kwestiach politycznych. Ale wiem, że nowy projekt ustawy o obronie ojczyzny mocno łagodzi te zapisy. Tak że proszę o cierpliwość. Myślę, że kiedy tylko Sejm to przeproceduje, będziemy mówić o tym tylko w kategoriach wyzwania historycznego.

Przewodnicząca poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Dziękuję serdecznie państwu. Dziękuję przybyłym gościom. Oczywiście o terminie następnych posiedzeń podkomisji będą państwo informowani przez nieoceniony sekretariat Komisji Obrony Narodowej.

Jeżeli chodzi o drugi temat, to – jak wcześniej powiedziałam – myślę, że będziemy go mogli omówić w czasie kolejnego posiedzenia Sejmu.

Dziękuję państwu serdecznie. Zamykam posiedzenie podkomisji.